Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 106

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

PONIEDZIAŁEK dnia 11 Kwietnia 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POWSTANIE NA WOŁYNIU.

Dnia wczorajszego nadesłano nam List Kupiecki datowany z Brodów pod dniem 1 Kwietnia r. b. ostatnią doszły pocztą, treści następującéj:

„Niezawodną jest rzeczą, iż w miasteczku Poczajowie o 4 mile od Brodów odległém mieszkańcy przeciw Rządowi Rossyjskiemu powstali. XX. Bazylianie „tameczni, których jest do kilkuset nakłonili mieszkańców do zrzucenia jarzma niewoli. Zakonnicy „Ci mają wielki i umocniony klasztor i dla tego „całe miasteczko niejako za fortecę uważać można. „Wczoraj wieczorem słyszano tu mocną kanonadę i „zdawało się, że niedaléj jak pod Beresteczkiem „o 2 mile od nas odległém, bitwa zajść musiała. „Utrzymują także, że oddział wojsk Polskich z korpusu Jenerała Dwernickiego przybył na Wołyń. „Tutejszy Konsul Austryacki o północy uwiadomił „Zwierzchność miejscową w Brodach, iż potrzeba „jest osadę wojskową na granicy wzmocnić ze strony „Austryi, w skutek tego przełożenia wysłano sztafetę do Lwowa."

W tymże Liście znajduje się następujące *Postscriptum*: „W téj chwili odbieramy przez sztafetę „wiadomość, iż znaczny oddział Wojska Polskiego „przybył do Radziwiłowa o pół mili ztąd odległego, „który się obecnie zatrudnia osadzeniem tamożni „(Komory celnéj)."

Odpowiedź na artykuły w Nowéj Polsce i w Dzienniku Powszechnym umieszczone.

Pismo moje *o potrzebie prawa karać mającego nadużycia wolności druku*, wytłómaczyła na język niemiecki Gazeta niemiecka w Warszawie pod Redakcją światłego Elkany Tłómacza Mickiewicza wychodząca. Z niéj przedrukowały inne niemieckie zagraniczne pisma. Donosząc o tém *Nowa Polska* i *Dziennik Powszechny*, wyraziły przewrotnie, że ten Artykuł był *przeciw wolności druku*. Do sumienności wszystkich, którzy rzeczone pismo moje czytali, odwołuję się: czyli ja w tym Artykule pisałem *przeciw wolności druku*, czy żądałem wprowadzenia cenzury, czy nie żądałem jawnie zupełnéj wolności, obstając tylko przy karach za nadużycia, których kodex karny nie obejmuje dokładnie, bo za istnienia cenzury wprowadzony, nie potrzebował obejmować kary, nie potrzebował karać. Że byłem, jestem, i będę najstalszym obrońcą wolności druku, że zawsze wprowadzenie cenzury uważam za najszkodliwszą klęskę dla kraju i oświaty: że pogardzam ludźmi, którzy się podjęli haniebnego cenzorów rzemiosła, tego dowodem jest całe moje życie.

Jeszcze w r. 1818 ja pierwszy zacząłem drukować bez cenzury, bo dotąd, lubo konstytucja wolność druku zaręczała, wszyscy z nałogu poddawali się cenzurze duchownéj Księdza Bohusza. Ja pierwszy użyłem wolności druku wydając Tygodnik bez cenzury; w r. 1819 użyłem jéj w Gazecie Codziennéj przeciw nadużyciom policji zagrażającéj zniesieniem wolności osobistéj. Odtąd zaczęło się prawie dwuletnie pasmo ciągłych moich zapasów z niekonstytucyjną władzą, któréj nadużycie każde, wytykałem, mogę śmiało powiedzieć z odwagą jaką niewielu miało podówczas. Straciłem stopień Vice-Referendarza Rady Stanu w Kom: Oś:, który nie był urzędem sine cura, ale honorowym bezpłatnym, szkołą dla młodych chcących się poświęcić służbie publicznéj. Instytucja Vice-Referendarzy w Radzie stanu dając półjawność działaniom téj rady, musiała narodowi być użyteczną, kiedy ją wkrótce samowolna władza uchyliła. Widoki promocji dla młodego podówczas powabnéj, straciłem chętnie, bo dla sprawy wolności, a gdy mi następnie władza niekonstytucyjna ofiarowała za samo przestanie wydawania Orła Białego, płatną posadę Referendarza; nie wahałem się na chwilę nie przyjąć téj ofiary; aż nakoniec pismo moje obarczył cały ciężar cenzury i prawie już w końcu żaden artykuł nie zdołał się przecisnąć. Wydawa-

łem pismo nie dla zysku, ale w chęci stania się użytecznym krajowi. Skoro więc użytecznym być nie mogłem, zaprzestałem wydawania i w ustroniu życia wiejskiego, poświęciłem czas rolnictwu, fabrykom i naukom. Przekład Przemian Owidjusza już wydany; nie wydany jeszcze całkowity przekład Anakreonta i pomniejsze poezje, były owocem pracy mojéj. Rewolucja zastała mię nad przekładem Odysei.

Rada narodowa bez żadnego o to kroku z mojéj strony, mianowała mię Komissarzem do Wtwa Płockiego dla poparcia uzbrojenia narodowego i zakładania zapasów żywności. Gdy ustała potrzeba téj obywatelskiéj usługi, przybywszy do Warszawy, wolny od zatrudnień publicznych, widząc najszkodliwsze skutki z nadużyć wolności druku, powstałem przeciw nim, ale nie przeciw wolności. Po cóż miałem pisać przeciw wolności, ja, który nigdy nie starałem się o żadne znaczenie, o żadne względy osób w urzędowaniu będących, tylko o względy Ojczyzny, rozsądnych, zdrowo-myślących i nieskażonych Polaków. Właśnie dla tego, że z najczystszym zapałem kocham wolność każdą, a zwłaszcza druku, o którą tak długo jak mogłem walczyłem, dla tego właśnie, że ją czczę jak najwyższe dobro; dla tego dozwolić nie mogę aby ją nędzni bezkarnie znieważali szałem; dla tego żądać nie przestanę prawa karać mającego jéj nadużycia, bo w sumieniu mojém jestem przekonany, że prawo karne jest niedostateczne, lubo inne ma zdanie szanowny nasz dziejopis uczony Joachim Lelewel. Wszakże i on jako członek Izby Poselskiéj, z nią razem podał do Sądu zaskarżenie przeciw Wydawcom Nowéj Polski, wszakże w obec Izby wyrzekł, że nie należy do Wydawnictwa Nowéj Polski, choć jego imie na czele téj gazety położono. Jeżeli inaczéj był przekonany, czemu nie dowodził Izbie, że to pismo nie było nadużyciem? Że tego nie uczynił, więc czuł, że nadużycie istniało. Czemuż dotąd nie jest ukarane? bo sąd w wyroku swoim wyraził, iż prawo jest niedostateczne; a zatém potrzeba nowego prawa; a zatém żądanie moje ma sprawiedliwą zasadę.

Dzielę zdanie z dawnym Reprezentantem Izby, a dziś Członkiem Rządu Narodowego, że nadużycia wolności druku powinny być rozpoznawane i kara na nie przeznaczana przez sądy przysięgłych. Nic słuszniejszego. Naród pragnie téj instytucji i spodziewa się jéj wprowadzenia. Ale żeby sądy przysięgłych wskazywać mogły karę, trzeba wprzód o ile można dokładnego prawa karnego.

Żaden Artykuł w Nowéj Polsce umieszczony, nikogo obrażać nie może. Pismo, które o Szanownym Gołuchowskim poważyło się powiedzieć, że to jest Chłop Filozof pańszczyznę Arystokratom odrabiający; pismo, u którego imie Niemcewicza nie było w należytém poważaniu; pismo, które świętokradzko targnęło się na bohatéra polskiéj wolności, na Kościuszkę; które ośmieliło się czernić najohydniéjszym zarzutem przekupstwa Reprezentacją Narodową, takie już na żadną uwagę nie zasługuje. Nowa Polska była próbą, czy się przyjmie na naszéj ziemi Terroryzm Sankiulotyzmu. Ale objawił się rozsądek narodowy i znikło w pogardzie. Ludzie nie są tak ciemni, aby nie poznali, czyjém to pismo jest narzędziem; dość powiedzieć: ręka rękę wspiera. Dla nie wzniecenia nieufności nie czas dziś odsłaniać tych tajemnic. Sama zasłona spadnie, gdy tryumfy wojsk naszych narodową sprawę ustalą.

Teraz z kolei odpowiedzieć mam wydawcy Dziennika Powszechnego P. Chłędowskiemu. Cóż to jest Dziennik Powszechny? Kontynuacja Monitora. Ten sam wydawca Monitora wydaje Dziennik Powszechny, ten sam, który w Monitorze śmiał nazwać Washingtona *szczęśliwym buntownikiem*, ten sam, który w Monitorze tłumił wszelkie odetchnienie nietylko wolności, ale i wszelki zaród cnoty i oświaty Narodowéj. Zkądże dziś inny duch? bo czasy są inne.

Ale za późno wziąłem pióro do ręki. *Polak Sumienny* przed kilką dniami obszerniéj wydawcę Dziennika Powszechnego ocenił.

Jednakże tacy ludzie są użyci i dobrze płatni. Łaskawi czytelnicy odgadnijcie tajemnicę.

Bruno Hr. Kiciński.

UWAGA I RADA NA DOBRO KRAJU.

Recepłowicze, Browniści.

Brown był to lekarz, którego sława jaśniała przez niemały ciąg czasu, na horyzoncie medycyny przez stworzenie sekty lekarskiéj tak od niego zwanéj Brownistami. Był wynalazcą szczególnéj sobie teorji chorób.— Ta lubo była fałszywą, bo urojoną, ale tak powabną, że podbił nią sobie najsławniéjszych lekarzy w świecie. Dla tego też długo niepospolite miejsce trzymała w historji medycyny. Długo także o nią walczono w Medycynie — aż nakoniec fakta z chorych zebrane ze sztuki lekarskiéj słusznie ją wyrugowały. — Autor ten podzielił choroby wszystkie scholastycznie i arytmetycznie na zależące 1) od plus, od zbytku sił, *Hypersthenia*, *nadsił* czyli *nadsile*; 2) od minus, *niedostatku* lub braku sił, *Asthenia niedosił*, czyli *niedosile* — (ostateczny brak stanowi *bezsile* czyli *sparaliżowanie.*)— A ztąd w pierwszym razie założył za zasadę do leczenia leki i sposoby leczenia osłabiające, ciało wątlące, soki ujmujące i t. d. i t. d. w drugim wzmacniające, pokrzepiające, ściągające, wzbudzające, ocucające i t. d.— Stan pośredni pomiędzy nadsiłem i niedosiłem, to jest: plus et minus stanowi podług Browna, stan zdrowia.

Niechcę ja tu wchodzić w mylność hypotezy téj, i na niéj ukliconego systemu, jest to rzecz już dowiedziona, — wspomnieć tu tylko winienem o szkodach dla społeczeństwa, iż pomimo mylności z teorji owéj, wpadli Browniści jeszcze wdrugi zarazem błąd, czy to było wypadkiem hypotezy czy przypadkowo z czasem, w to wpaść musieli, nie wchodzę w to, dość: że wszystkie choroby, jakie się im tylko nawinęły pospolicie liczyli do asthemicznych, niedosiłowych. — I tak do dziś dnia widzimy, iż upadek sił, osłabienie, zniewładnienie, słowem lada uczucie słabości w różnym stopniu chorego jest zawsze wzięte przez nich za miarę, za zasadę, za symbolum, cechę chorób z niedosila lub bezsila. — A ponieważ nie ma choroby, któraby między innemi symptomami i tego nie miała, przeto prawie wszystkie choroby wszędzie przez Brownistów były leczone przeciw asthenicznie, t. j. lekami wzmacniającemi, wzbudzającemi, ocucającemi, rozgrzewającemi i t. d. i t.d. — A przeto szpitale i apteki takich to lekarzy są fabrykami, propinacją, wyszynkiem bardzo odbytnym warów z Angeliki, Waleryany, Serpentany, Arniki, Senegi, Chiny, Gorczycy; korzennych, wonnych, ostrych, leków: kamfory, Węglanu, Amonji, pizma, wyskoków, eterów, nawet fosforu i t. d. i inych wyszukanych afrykańskich lub amerykańskich produktów.

Żadna sekta lekarska nie była tak śmiała w zadawaniu najważniejszych leków, jak ta. Obaczmy krótko i kilką tylko przykłady bezzasadność, szkodliwość postępowania Brownistów, a nawet zabójstwa. — 1. Co do gorączek: Natura sama pragnieniem powiększoném do napoju, językiem suchym często nawet aż spękanym, chętką do kwasów wskazuje potrzebę obfitego i chłodzącego napoju. Browniści biorą to za skutki bezsila, dają leki rozpalające, wzmacniające—wzmacniają więc gorączkę; a im gorączka bardziéj się powiększa, także spółcierpieć poczynają nerwy i rozwijać symptomy nerwowe, — tém bardziéj antinerwowemi drażnią i do skonu chorego przyśpieszają. 2. Co do zapaleń i gorączek z zapaleniem, tém prędzéj się to, co powiedziałem, tu dzieje — zaś w skutek zapalenia najniezawodniéjszy koniec chorego jest gangrena i ropienie, a jeżeli szczęściem przebędzie zatkania, stwardnienia i liczne ztąd schorzałości chroniczne długotrwające pozostają robiącężycie nieznośném; w męczarniach oczekują chorzy skwapliwie śmierci nad życie pożądańszéj. 3. Co do ropień trzewów i t. d. Ropieniu towarzyszy zapalenie. Przeciw asteniczne leki powiększają zapalenie, a tém samém ropienie. Dla tegoż chorym na piersi, na suchoty i t. d. są te leki prawie trucizną. Browniści precz wzmacniają, dobijają. 4. Co do chorób z naporu krwi do jakiéj części ciała np. do mozgu w apoplexji wczaskowéj, do mlecza pacierzowego w apoplexyi kręgosłupowéj, do uplotów nerwowych w brzuch, w brzusznéj i t. d. ode krwi napierającéj i uciskającéj, massa nerwowa w tych częściach gnieciona, niemogąc tak dzielnie jak wprzód swym wpływem na resztę ciała działać, słabiéj się wyraża w swych czynnościach, słowem osłabienie, asthenia objawia się; osłabienie to różne mieć może stopnie podług stopnia ucisku, nawet do stanu bez czynności, uspienia funkcji t. j. paraližu postąpić może. Brownista biorąc to za osłabienie daje natychmiast leki przeciw temu, wzmacniające, ocucające nerwowy system do większéj czynności. Cóż się ztąd dzieje? o to pokrzepiwszy czynność naczyń, napiera, natłacza jeszcze więcéj krwi, do massy nerwowéj mózgu; większém ugnieceniem krwią tém bardziéj paraližuje. Zamiast pomocy dobija, zakłada stryczek (że tak porównam co do skutku) i krępuje kręgi szyj chorego. Coraz większy paraliž tu powstający usiłuje Brownista coraz mocniejszemi lekami uprzątać, coraz daléj chorego w bezdenną tonią wpycha, topi — gdy już dostąpi najmocniéjszych leków, uważa je z bezskuteczności na paraliž za zasłabe, postępuje więc w ilości i brani. Widziano dających parę drachm kamfory Amonii, niemiarę pizma, uncjami Arnikę, Walerjanę i t. d. Cóż się nakoniec stanie? o to, że dopływem krwi do mozgu wciąž popieranym, aż do ostateczności, mozg zagniecie i życie w nim i całém ciele ustać musi.

Nie sąż to Doktory Strangulatory? Gdy tym czasem lekarz prawdziwy, Niebrownista powołany do chorego widzi, wprawdzie rzecz tę samą, lecz z drugiéj strony, z drugiego stanowiska, i zrozumiawszy dobrze, że osłabienie owe i paraliž jest skutkiem krwi, nadsiłu, apoplexji, że niepochodzi z niedostatku sił, lecz zawieszenia ich, ze zbytku krwi, naporu do massy nerwowéj, od ucisku, puszcza krew. przez co uwalnia mozg od nacisku, miarkuje ruch naczyn chłodzącemi, uspakajającemi środki, krew zwraca ku dołowi solami, usuwa przyczynę, przywraca wstrzymany pot i t. d. W skutek takiego postępowania niknie mniemane osłabienie, mozg raźniéj poczyna działać i chory wyzdrowiewa. Gdy Brownista zabija — Browniści niech przyjdą na naukę do naszego chłopka i u niego niech się nauczą medycyny naturalnéj prostéj, samym instynktem leczącéj. Oto chłopek nasz w gorączkach pije zimną wodę, barszcz dostatkiem i wyzdrowiewa. W kolkach, zapaleniach mianowicie płuc puszcza krew, stawia bańki, pijawki, pije oliwę, maślankę i t. d. Jestże to złe, jestże to przeciw Medycynie Hypokrata, bynajmniéj; przeciw zasadom Receptarzów Browni-

stom, którzy zwykli palące, ostre, ściągające i tym podobne środki używać, zawadzające leczeniu, Naturze dobroczynnéj. Natura nie jednego chorego, miała do przezwyciężania i chorobę i leki trujące takiego to Brownisty. Gdzie ten przypadek ma miejsce, cale sława uleczenia nie należy się chełpliwemu Browniście, ale naturze, Bogu, który człeka tak krzepkim zbudował, że prócz choroby, zdoła znieść tyle przygód w życiu, a nadto jeszcze trucizny Brownistów.

Zatruwaczy tego to rodzaju mamy bardzo wiele w kraju: 1. należą do nich lekarze osiwiali, którzy za czasów nowomodnéj jeszcze téj teorji do Uniwersytetów chodzili, nią przesiąkli;—2. pokolenie drugie ich, uczniowie tychże i ich spółczesników;—3. pokolenie ostatnie ma jeszcze zabytki Brownianizmu, prawie wszyscy Doktorzy z Uniwersytetów Wiedeńskiego, Lwowskiego, Krakowskiego Niemieckich i przyreńskich.

Jakaż jest diognostyka czyli sztuka poznawania Panów Brownistów. Trzeba do tego być znawcą rzeczy, lekarzem niebrownistą, w szpitalach wykształconym; jednak mają niektóre cechy charakterystyczne: — 1. Piszą recepty składające się z powyż wzmiankowanych artykułów i to — 2. za pierwszym nawet przystępem do chorego w najświeższéj chorobie, — 3. Zawsze mówią, widzą wszędzie astenją, adynamją, paraliż, stan nerwowy, gniły, typhus. — 4. Roi się im rzadko kiedy zapalenie, a to zawsze nerwowe, gniłe, i t. d. z astenji jakiéjś. — 5. mówią tylko o pokrzepianiu i wzbudzaniu żywotności w chorym już w początku lub szczycie choroby. — 6. Boją się krwi puszczania i pijawek, a jeżeli ich przekonają, stawiają tylko kilka sztuk, lub puszczają krwi dwie uncje, czém tylko zwodzi się chorych zaufanie.—7. w ogólności boją się sami wzięcia lancetu w rękę, jak czart święconéj wody.— 8. piszą często recepty nie ukończywszy jednego lekarstwa, już te odstawiają, drugie dają.—9. piszą recepty długie czasem pół-łokciowe; do jednego lekarstwa namięsza wszystkie apteczne środki od litery a—aż do z— cały alfabet albo większą tych część; powstaje ztąd mięszanina leków brew sobie przeciwnych.—10. Chemija, dusza nauki lekarskiéj i apteczněj, jest im tylko znaną z imienia; jakże bez téj duszy żyje individuum lekarskie? Ztąd par pele mele recepta Brownisty składa się z ciał chemicznie uważanych, jedne drugie rozkładających — wbrew celowi jego. 11. powstają na nowe odkrycia chemiczne i ich udowodnione zastósowania do sztuki lekarskiéj, bo ich nie pojmują.—12. Lubią przepisywać chorym napoje koncentrowane z goryczy, korzennych, ostrych rzeczy.— 13. święte tylko u nich jest to, co nauczyciele ich wyuczyli są do Doctores conjurati in verba Magistri sui — acz by stupidissimi. i t. d, i t. d.

Zwracamy baczność Rządu na takich to Panów Brownistów, szkodliwszych krajowi niż nieprzyjaciele, aby tym, żadnych gorączkowych chorych z zapaleniami nie dawano; lepiéj ich użyć do opatrywania rannych, lub leczenia wenerycznych. Browniści więcéj ze świata ludzi sprzątnęli niż place bojów, — a mają to szczególne, że się nie dadzą przez nikogo nauczyć, i Brown był taki uparty, co gorszo wszystkie choroby na ten jeden tryb leczą; nie jestże to zagłada i zaguba rodu ludzkiego? Naczelnicy lekarscy powinni się dobrze zająć poznaniem Panów ordynujących, i podług ich uzdolnienia dawać pewne oddziały chorych. Zarząd w tym względzie bardzo wielkiéj jest wagi i bardzo wiele dobrego ztąd na chorych spłynie.

Jak od głodu, ognia, tak od Brownistów lekarzy niech Pan Bóg obroni szpitale i obrońców naszych.

Precz z Brownistami! liwerantami Charaona. Zacny nasz Gubernator, którego nam Nieba zesłały na polepszenie szpitali, którego pieczołowitości nic nie uchodzi, niezawodnie i Brownianizmowi zapobieży, nakazując ich użycie do wenerycznych, i do opatrunku rannych.

Aptekarz.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

F R A N C J A.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych z dnia 29 Marca przy dyskussji nad wzniesionym od Ministrów projektem do prawa otwierającego nowy kredyt 100,000,000 fr. Jenerał *Lafayette* między innemi tak się wyraził: „I cóż na przykład moglibyśmy uczynić dla Polski? Należałoby przynajmniéj oświadczyć, chociaż w Imieniu Kongressu Wiedeńskiego „aby Polska stanowiła oddzielny i niepodległy naród, jako mającą prawa do Konstytucji haniebnie „pogwałconéj.— Powiedziano to na téj mownicy, że „Polska przeznaczona była na zgubę. Nie, Panowie, nie zginęła, żyć będzie mam nadzieję, jako „wieczny pomnik. bohatérskiéj odwagi i poświęcenia się w celu odzyskania niepodległości. — *Co do „Włoch*, od dnia wczorajszego winienem powinszować Rządowi, że czuję potrzebę, sprzeciwienia się „napaść Austryi i przedsięwziecia środków odpowiadających naszej godności, naszém obietnicom."

Na zapytanie Prezesa, jakie to są obietnice i czy takowe P. Lafayette, czy Ministrowie zrobili? Jenerał odpowiedział: że się wstrzymuje od wchodzenia w szczegóły, lecz przytoczył wyznanie wiary politycznéj Ministrów a mianowicie Min. Spraw Zagranicznych, który oświadczył, że Rząd nie dozwoli Interwencji w krajach włoskich; poczém dodał: „dziś „pewnie Minister popiera to oświadczenie, kiedy „żąda nowych summ pieniężnych, ztąd bowiem wypływa nadzieja dobrych skutków;" nakoniec radził, aby nieufność miejsca nie miała, wskazał potrzebę dokładniéjszego rozważenia stanu Francji i jéj potrzeb politycznych.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*